

ŁÓDŹ

CENA NUMERU
20 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi

Mies. z dod. ilustr. 5 zł
Dla robotników 4 zł
Odnosz. do domu 30 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł
Poza Łodzią egz. 27 gr.

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administ.

w ŁODZI

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-28

Konto P.K.O. 60594

Red. przyjmuje od 5—

Art. listów anonimowych
nie umieszcza się.

1932 r.

PRAD

Czwartek 23-go czerwca

№ 161

Nacisk Ameryki w Lozannie i w Genewie.

JEDNOSTRONNE WYSTĄPIENIE ANGLJI?

LONDYN, 22. 6.

„Morning Post” zamieszcza sensacyjny telegram swego korespondenta z Lozanny, który zapowiada, iż Mac Donald ma ogłosić jednostronną deklarację, iż rząd angielski zrzeka się spłat odszkodowań i długów wojennych od dłużników europejskich. Sensacyjna deklaracja Mac Donalda ma być ogłoszona niezależnie od stanowiska innych dłużników europejskich. Premier angielski wyrazić ma w zakończeniu swej deklaracji przekonanie, iż inne państwa pójdą śladami Anglii.

PLAN FRANCUSKI

LONDYN, 22. 6.

Korespondenci pism angielskich z Lozanny stwierdzają, iż wczorajsza interwencja St. Zjednoczonych stwarza nową sytuację, której rezultaty mogą być decydujące dla przyszłych obrad. Doniesienia z Lozanny stwierdzają, iż koby Francja zgodziła się zmniejszyć swe wydatki wojskowe o 10%. Widoki osiągnięcia porozumienia w Lozannie i Genewie wzrosły chociaż z drugiej strony nie należy zapominać, iż praktyczne sformułowanie kompromisu napotka jeszcze na duże trudności.

Plan deklaracji Martin'a streszcza się w trzech punktach: a) 3—5 letnie moratorium, 2) utworzenie funduszu z obligacji, gwarantowanych przez Niemcy, celem wyrównania długów amerykańskich i odbudowy gospodarczej państw naddunajskich, 3) mianowanie komite tu dla opracowania planu świadczeń niemieckich w naturze.

PRZEJĄCĄ NOWĄ DEKLARACJĄ HOOVERA

PARYŻ, 22. 6.

„Echo de Paris” donosi z Lozanny, iż szef delegacji St. Zjednocz. Gibson podczas wczorajszych konferencji zapowiedział, iż prezydent Hoover ogłosi niebawem ważną deklarację w sprawie rozbrojenia i długów wojennych, Hoover ma ogłosić, iż rząd St. Zjedn. nie będzie uwzględniał życzeń państw dłużniczych o zmniejszenie długów wojennych, dopóki rządy państw europejskich nie zgodzą się na wydatne zmniejszenie zbrojeń.

W kołach politycznych oceniają zapo-

wieź nowej deklaracji Hoovera jako manewr wewnętrzno-polityczny w przededniu nowych wyborów. Delegacja francuska, jak brzmią dalsze doniesienia z Lozanny, stoi na stanowisku proporcjonalnego zmniejszenia odszkodowań. Nowy system odszkodowań musi jednak utrzymać dawny podział na część zabezpieczoną i niezabezpieczoną. Spłata części

niezabezpieczonej odszkodowań uzależniona powinna być, zdaniem delegacji francuskiej, od stanowiska Ameryki w sprawie długów międzynarodowych. Delegacja francuska ogłosić ma dziś popołudniu nowy projekt uregulowania odszkodowań i długów, który ma być ostatnim wyrazem ustępstw Francji w tej sprawie.

Demonstracja floty niemieckiej w Gdańsku

Do Gdańska nadeszła wczoraj wiadomość, że rząd niemiecki nie ma zamiaru zmienić programu wizyty okrętu linjowego „Schlesien” oraz 2-ech torpedowców w Gdańsku, przewidzianej na 24 bm.

Nie ulega kwestji, że wizyta ta przyczyni się w znacznym stopniu do wzmożenia tych wzruszeń, jakie w gdańskim życiu dają się odczuwać.

Ze senat gdański zamierza tę wizytę wykorzystywać dla propagandy powrotu Gdańska do Niemiec, o tem świadczy wymowne odezwa przez senat gdański pomiędzy ludność rozrzucona, w której senat apeluje do ludności i kupiectwa gdańskiego, aby się okazały godnymi tradycji pierwszego pruskiego portu wojennego, jakim Gdańsk zawsze był (?).

Ludność Gdańska jest w największym stopniu zaniepokojona.

Rząd polski stoi na stanowisku jakiegoś wyrazu komisarz gen. Rzplitej w Gdańsku który nie weźmie udziału w układaniu programu przyjęcia floty niemieckiej, co zdecydowanie o półoficjalnym charakterze wizyty floty niemieckiej.

Oczywiście wszelkie tego rodzaju demonstracje nie zmieniają faktycznego stanu rzeczy według którego W. M. Gdańsk związane jest ze Rzplitą na stałe.

Nitlerowcy zbroją się i grożą Gdańskowi.

Wczoraj w sejmie Gdańskim pojawiła się interpelacja socjalistów dlaczego ilość wydanych pozwoleń na broń w Gdańsku wzrosła z 4000 do 6000, przyczem daje się to pozwoleń obcokrajowcom, jak np. posłu do Reichstagu, Forsterowi, przywódcy gdańskich hitlerowców. To wywołało burzę na ławach hitlerowców.

Pos. Greiser zawołał:

— Forster dla was jest obcokrajowcem? Zapamiętajmy to sobie i przypomnimy, gdy przyjedzie tu flota niemiecka!

„Tym opryszkom —
— wszystko wolno!”

GDAŃSK, 21. 6

Wczoraj wieczorem na trzech Polaków, przechodzących ulicą Langgase i rozmawiających po polsku, napadło kilku umundurowanych hitlerowców. Napadnięci zostali dotkliwie pobici. Policjant, który nadszedł w czasie zajęcia, ograniczył się do stwierdzenia nazwiska jednego z hitlerowców, którego następnie uwolnił.

Przechodnie głośno wyrażali swoje oburzenie z powodu napaści słowami: — „Tym opryszkom teraz wszystko wolno!” Świadczy to, iż spokojna ludność Gdańska kategorycznie nie potępia awantury hitlerowców.

Wypok śmierci na oficerów w stolicy Jugosławji

WIEDEN, 22. 6

W Belgradzie zakończył się wczoraj wielki proces polityczny przeciwko oficerom garnizonów w miastach prowincjonalnych Po-

rucznik Atanaskowicz i por Altahler zostali skazani na śmierć przez rozstrzelanie. Pozostali skazano na więzienie od lat 10 do 15 lat.

Coraz groźniejsze położenie w Gdańsku.

Gdańsk, 22, 6.

Wczoraj na dworcu głównym w Gdańsku zaszedł poważny incydent, świadczący o zupełnym braku bezpieczeństwa na terenie wewnętrznego miasta oraz o planowej prowokacyjnej akcji hitlerowców. Mianowicie w chwili ruszenia pociągu osobowego w kierunku Tazewa o g. 22 m. 9 z grupy kilkunastu osób

znajdujących się na głównej ekspedycji towarowej, a złożonej w połowie z odkomenderowanych hitlerowców, padły trzy strzały w kierunku oświetlonego przedziału w którym jechało 6 marynarzy polskich w mundurach marynarki wojennej, co było widoczne z peronu. Dwie kule wybiły szyby w przedziale trzecia ugrzęzła w ramie nad oknem,

W czasie odjazdu pociągu pośpiesznego Gdynia-Warszawa ze stacji Gdańsk główny o g. 23 m. 16 grupa umundurowanych hitlerowców, która oczekiwała na tę chwilę na moście nad torami kolejowymi przy Neugarten poczęła wznosić wrogie okrzyki przeciwko Polsce i Polakom.

CHAOS W NIEMCZECH.

Możliwość ogłoszenia stanu wojennego w Nadrenji.

BERLIN, 22 6

Wewnętrzna sytuacja polityczna w Niemczech, w ciągu ubiegłej doby nietylko nie uległa zmianie lecz stała się jeszcze bardziej napięta.

Niektóre dzienniki powtarzają dziś pogłoskę, jakoby prezydent Hindenburg zamierzał ogłosić stan wyjątkowy w całej Rzeszy. W sprawie tej rząd wydał oficjalne zaprzeczenie. Istnieje natomiast możliwość że stan wojenny będzie ogłoszony w Nadrenji i Westfalji gdzie bezustannie bójkami ulicznymi przyjmują charakter wojny domowej.

Pogłębia się z dniem każdym antagonizm między rządem Rzeszy a południowymi krajami katolickimi. W Badenji i Bawarii odbyły się wczoraj manifestacje uliczne pod hasłem: Precz z Berlinem!

Minister spraw wewnętrznych Rzeszy von Gayl zwołuje na dziś naradę z przedstawicielami rządów krajów południowych. Ma on oświadczyć iż rząd Rzeszy nie zboczy z raz obranej drogi. Według krążących pogłosek premier Bawarii na konferencji tej nie przybędzie. Gdy istotnie Bawaria zignorowała życzenie ministra von Gayla, to wtedy należy oczekiwać że Hindenburg ogłosi nowy dekret nadzwyczajny w sprawie bojówek hitlerowskich. Dekret ten ma odbierać rządowi poszczególnych krajów prawo wtrącania się do sprawy formacji szturmowych oraz noszenia mundurów partyjnych.

Niemal we wszystkich dzielnicach Berlina odbywały się wczoraj wieczorem bójkami hitlerowców z komunistami i socjalistami. Po zataim w Kilonii zanotowano mnóstwo rannych. Masowa bójka z udziałem tysiąca osób wywiązała się w Andernach podczas wiecu zwołanego przez hitlerowców.

Cudowne uzdrowienie

WIENIEN, 21,6.

W miejscowości Bacoli pod Neapolą, podczas procesji ku czci św. Błażeja odzyskał nagle zdrowie obywatel ziemski, Ludwik Caranante, sparaliżowany od czasów wielkiej wojny.

Caranante, nie mogąc wziąć udziału w procesji, polecił wynieść się z łóżkiem na ulicę. W pozycji leżącej modlił się żarliwie, błagając o cud.

Gdy naeszła procesja i ukazał się srebrny posąg św. Błażeja, paralytyk zerwał się nagle z łóżka i postąpił kilka kroków w kierunku posągu. W chwili potem widziano go jak biegł ulicami wołając:

— Zdrów jestem! Święty Błażej przywrócił mi zdrowie!

Caranante został niezwłocznie poddany oględzinom lekarskim.

Jak wynika ze spisanego protokołu, ex-paralytyk jest obecnie zupełnie normalny, a z dawnej choroby nie pozostało najmniejszego śladu.

Krzyż hitlerowski na ratuszu

BERLIN 22 6

W mieście Warren (Oldenburg) umundurowana bojówka hitlerowska okupowała ratusz zamierzając zmusić burmistrza do zgłoszenia się do dymisji. Burmistrz opuścił ratusz lecz decyzji nie powziął.

Hitlerowcy na znak rzekomego zwycięstwa zawiesili na wieży chorągiew ze znakiem swastyki co wywołało wśród części ludności wielkie wzburzenie. Zgromadzeni przed ratuszem tłum natarł na posterunki hitlerowskie atakując ich kamieniami, odłamkami szkła. Dziesięciu rannych bojówkarzy zabrano do szpitala. Tłum zdarł flagę z wieży ratusza.

Zamachowcy na Mussoliniego rozstrzelani wczoraj o świcie

RZYM, 20,6

Z urzędowych źródeł komunikują, że Donnik Bovone został rozstrzelany o godzinie 5,16 w forcie Bravetta po nocy nieprzespanej przez skazanego, który długo pisał do siostry a potem rozmawiał z kapłanem. Bovone wypowiedział się i przyjął komunję św. prosząc kapłana o zakomunikowanie wszystkim, że prosi o przebaczenie i darowanie mu win.

Angelo Sbardellotto został rozstrzelany o godz. 5,45. Odmówił on przyjęcia kapłana i oświadczył, że nie wie do kogo miałby pisać, gdyż z rodziną od wielu lat nie utrzymuje stosunków, a przyjaciół nigdy nie miał. Egzekucji dokonały dwa plutony milicji faszystowskiej 112 Legjonu rzymskiego po 11 milicjantów każdy.

Przed atakiem sufrażystek

wzmocniona warta w senacie francuskim.

PARYZ, 22 6

Na porządek dzienny senatu francuskiego wpływa dziś w czwartek projekt senatora

Martina dotyczący przyznania kobietom praw wyborczych na równi z mężczyznami. Wniosek ten był kilkakrotnie odrzucany.

Wobec tego że sufrażystki paryskie zaczęły w ostatnich czasach przejawiać energiczną działalność oraz że zamierzały opanać dziś galerje w senacie prefekt policji wydał rozkaz wzmocnienia wart gmachu i posterunków na dziedzińcu.

Cudowne uleczenie wywołało w Bacoli i okolicy zrozumiałe wrażenie,

Niezwykła tragedia w Hamburgu.

BERLIN 22,6.

Zamieszkała w Hamburgu 27-letnia rozwódka Elza Braun usiłowała pozbawić się życia wraz z trzema córeczkami w wieku od 4 do 8-letni lat. W tym celu, kładąc się spać odkręciła krany przy kuchence gazowej.

Jednakże zabrakło jej odwagi. Około g. 11 wieczorem wyszła na przechadzkę, a kiedy wróciła dzieci były już martwe. Elza Braun siedzący przy stole opisała w krótkiej notatce ostatnie wrażenia i położyła się na łóżku obok trupa najstarszej córeczki.

Jednakże sąsiedzi poczuli zapach gazu. Sprowadzono policję i wyłamano drzwi, Elzę Braun w stanie nie budzącym większych o-

baw przewieziono do szpitala, a zwłoki jej dzieci zabrano do kostnicy.

Miasteczko spłonęło

HELSINGFORS, 22,6.

Gwałtowny pożar zniszczył dzisiejszej nocy znaczną część miasteczka Limberyd, znajdującego się na północy Finlandji.

Straty oceniane są na blisko 16 milionów marek fińskich. Pożar spowodowany był prawdopodobnie krótkim spieciem.

Ostatni świadek.

W którymś dniu lutego zmarł w małej wiosce dolno-austriackiej Klein Wolkersdorf były długoletni osobisty służący arcyksięcia Rudolfa, następcy tronu habsburskiego. Zmarły Johann Lotschek przeżył ostatnio lat 40 swego długoletniego 86-letniego życia w domu syna, od szeregu lat „burmistrza” po naszymu po prostu — wójta wsi rodzinnej.

Te dwa strzały rewolwerowe, które w nocy 28 stycznia 1928 roku padły w cichej sypialni cesarskiego zameczku myśliwskiego w Mayerlingu przecięły nietylko nić życia dziedzica jednego z najwspanialszych po dówczas tronów europejskich i ośmastoletniej ślicznej arystokratki węgierskiej Marii Vetsery, lecz zniweczyły także karierę życia węża znanego Johanna Lotscheka.

Rudolf bowiem był panem w prawdzie trudnym i chimerycznym ale natura bogata a mało zrównoważoną i umiał wytwarzać sobie ciągle inną a zawsze zajmującą sytuację. Czy to gdzie jako liberał radykalny posyłał przez Lotscheka swoje artykuły do „Wiener Tagblattu”, w których narzekał na szlenderjan rządu austriackiego, krytym misternie sztychem godził w autorytet swego papieża i przepowiadał smutny koniec „szczęśliwej” Austrii czy to gdy z panami węgierskimi urządzał spiski w celu zdetronizowania własnego ojca czy gdy doprowadzony do całkiem szewskiej pasji, która u cesarzewiczów musi być szczególnie gwałtowna, bił szpicrutą swoją własną żonę, królową belgijską Stefanję, czy wręcz, gdy wybierał się na jedną z niezliczonych swoich awanturek miłosnych, — o wszystkim tem wiedział, bo z urzędu swego musiał wiedzieć kamerdyner Johann.

W Mayerlingu

Nie brakło go także w ową noc styczniową w zameczku myśliwskim w Mayerlingu, dokąd Rudolf zaprosił był jeszcze dwóch swoich przyjaciół: księcia Filipa Sachsen Koberga i hrabiego Hoyosa, aby z nimi nazajutrz wziąć kilka miotów myśliwskich w pobliskim cesarskim lesie. Zaproszeni przyjaciele, którym Rudolf tego wieczora nie pokazał się wcale, domyślali się wprawdzie, że wysoki gospodarz musi być zajęty spełnianiem jakichś innych wyższych obowiązków, ale kamerdyner Johann wiedział o tem dokumentalnie. Wszak sam nosił Rudolfa i Wetsery kolację z kuchni, odkorkowywał flaszkę szampana i podawał im perlący się napój do łóżka.

Krytyczna noc

Potem raz jeszcze zabrał talerze, odniósł je do kredensu i obyczajem dobrego lokaja usiadł w pobliżu, czekając czy jego wysoki pan znowu nie zażąda odeń jakiej usługi. I gdy tak czekając na krzeselku pod ścianą, trochę sobie myślał o swojej żonie i dzieciach a trochę drzemał, nagle w sypialni za drzwiami rozległ się głuchy huk strzału. Lotschek wstrząsnął się przerażony i niepewny, co to być mogło i czy dobrze słyszał. Lecz oto huknął drugi strzał. Lotschek nie mógł już mieć wątpliwości, że to w sypialni jego pana padły strzały.

Postał więc chwilę jak rażony piorunem ale w krótko oprzytomniał i uzmysłowił sobie że w tak nadzwyczajnych okolicznościach do bry kamerdyner ma nie tylko prawo lecz nawet obowiązek wejść do sypialni swego wysokiego pana nawet bez jego wezwania. To też chwilę jeszcze posłuchawszy pod drzwiami, lekko nacisnął kłamek i ostrożnie zajrzał do wnętrza sypialni gotowy w każdej chwili cofnąć się równie cyskretne, gdyby usłyszał tam coś, co dla jego kamerdynerskich oczu nie było przeznaczone.

Ale ujrzał tam coś, co nietylko dla jego kamerdynerskich oczu ale nawet dla najbliższych członków rodziny Habsburgów miało

przez długie lata pozostać tajemnicą. W nogach łóżka leżała w koszuli nocnej ośmastoletnia Marja Vetsera z przestreloną skronią z poduszki zaś zwisła głowa Rudolfa z odwaną prawie całą skronią...

Lotschek przerażony tym widokiem co rychlej zamknął drzwi sypialni i długo stał nieruchomy i nieprzytomny. Dopiero po dobrej chwili ochłonawszy, pośpieszył na chwile jących się nogach do obu przyjaciół, którzy po kolacji w parterowym saloniku ciągnęli sobie karcteczkę dla zabicia czasu. Reszta jest znana, albo jak wola romantyczne damy i połujący na efektowne tematy pisarze drama tyczni — nieznaną.

Nazajutrz

W dwa dni po katastrofie wysoki, elegancki i prosty jak świeca „burżandarm” cesarski wyszedł aż hen do lokajskiej mansardy w Burgu wiededeńskim, aby zawiadomić chorego z wstrząśnienia Lotscheka, że bezwzględnie musi się udać zanim, Biedny Lotschek ni żywy ni umarli ubrał się corychlej drzącymi rękami w swój frak kamerdynerski i milcząc, podążył za żandarmem nadwornym. Był przekonany, że prowadzą go do jakiegoś straszego więzienia. Ale po chwili zrozumiał, że przez te salony szwajcarskiego traktu, które znał tak dobrze, idzie się do gabinetu cesarskiego a nie do więzienia.

Ich schwore bei Gott!...

Po chwili Lotschek cały drżący stał już przed Franciszkiem Jozefem, który siedział przy swoim mieszczkańskim, mahoniowym biurku pod oknem. Cesarz kazał raz jeszcze opowiedzieć dokładnie, co Lotschek już dzień przedtem zeznał był do protokołu tajnej pałacowej policji.

Wysłuchawszy opowiadania, cesarz wstał sztywny i uroczysty, jakgdyby miał zaprzysięgać jednego ze swoich siedmuset sześćdziesięciu ministrów, których miał podczas swego długiego panowania.

Przez chwilę patrzył w milczeniu na tę okrągłą poczciwą gębę lokajską. Potem powiedziało krótko, podnosząc palec w górę: „Lotschek, masz trzymać język za zębami, pamiętaj! Przysięgnij durniu!”

— I—i—ich schwore bei Gott! — wyjąkał Lotschek, podnosząc drżącą dłoń do góry.

— Schon gut! Abtreten! — mruknął cesarz i odwrócił się do okna, aby na szybach ulubionym zwyczajem zabębnić.

Na emeryturze.

W ten sposób rozstał się poczciwy Lotschek z Habsburgami i otrzymawszy pełną emeryturę przed wysługą lat osiadł w swojej wsi rodzinnej na całą resztę życia.

Przez Dunaj przepłynął przez ten czas cały ocean wody, Lotschek wychował synów doczekał się wnuków dzielnych i dorodnych stary cesarz umarł.

Austria upadła, na cichym grobie Wetsery na cmentarzyku wiejskim w Mayerlingu po raz czterdziesty trzeci zakwitły fiołki, a stary Lotschek milczał jak grób. Gadatliwy z natury staruszek kurczył się w sobie, przymykał oczy i jakgdyby zamierał, ilekroć zapytał go ktokolwiek, jak to tam było z tym Rudolfem w Mayerlingu i gdzieindziej.

Nawet za 100 tysięcy dolarów

A pytania takie zadawali nie bylejaczy. Przed sześciu czy siedmiu lity dwaj znakomici reporterzy amerykańscy zwiedzili się o tem, że w małej wiosce dolnoaustriackiej żyje jeszcze ostatni świadek tragedii w Mayerlingu. Wiedząc że w nich krew ich ognistej reporterskiej rasy, siedli na ręce auta, popę-

dziłi do Klein Wolkersdorfu i nuże dusić i maglować pytaniami starego. Ale stary skurczył się, przymknął oczy i zapewne tak dobrze przypomniał sobie scenę z gabinetu cesarskiego, że zaczął drzeć na całym ciele, a z pod powiek popłynęły mu wielkie przeczyste łzy. Obecny przy tym maglu reporterskim najstarszy syn — osoba na miejscu najwyższej urzędowa, bo burmistrz całej gminy wyprosił corychlej po amerykańsku nahałnych reporterów. Odjechali żli jak dwa legawce, którym nie udało się wziąć jeża. Ale w kilka tygodni potem z Nowego Jorka przyszła telegraficzna oferta. Sto tysięcy dolarów za natychmiast spisane pamiętniki starego Lotscheka!

Tajemnica żelaznej skrzyni

Ale stary kamerdyner i tę ofertę bez wahania odrzucił.

Syn znając go, nie próbował tłumaczyć mu, że obowiązki, nawet wobec cesarza zaprzysiężone, nie mogą trwać wiecznie. Od tego czasu jednak zaczął nalegać na starego, aby jednak wspomnienia swoje spisał. Po dłuższym oporze zgodził się, ale pod warunkiem, że w czasie pisania nikt nigdy nie będzie się znajdował w jego pokoju i że syn dostarczy mu skrzyni żelaznej, w której on za każdym razem zamknie swoje rękopisy, a klucz od skrzyni na tasimce powiesi na swojej starczej szyi.

Spełniono żądania starego, który odtąd pisał pilnie całymi godzinami. W ciągu dwóch blisko lat spisał jakieś dwieście arkuszy swym starczym, drżącym piśmem. Potem razem z synem przy dwóch świadkach najważniejszych we wsi obywateli opieczętował cały rękopis, który złożony został w skrytce jednego z banków wiedeńskich. Ale niezłomny stary jeszcze i wtądy zastrzegł, że rękopis otworzyć i ogłosić będzie można dopiero po jego śmierci.

Niema już takich

Dzisiaj Lotschek już nie żyje. Stanał przed swoim panem Rudolfem i przed samym najjaśniejszym cesarzem śmiało i bez strachu bo dotrzymał przysięgi, nie zgrzeszył przeciw naczelnemu obowiązkowi każdego rasowego kamerdynera, mianowicie przeciw obowiązkowi dyskrecji. Coprawda kryzys powszechny zapewne obniżył także i pierwotną wartość jego pamiętników. Ale kiedyś spełnią one jednak swoje zadanie, zatargają nerwami rządnej wrażeń szerokiej publiczności. Historia bowiem niewiele może się po nich spodziewać takiego, czego by już skądinąd dobrze nie wiedziała.

Zresztą ten stary świat rozsypał się w gruzy tymczasem. Niema dzisiaj ani takich cesarzy i następców tronu, ani takich kamerdynarów, jak stary Johann Lotschek. Ostatnie ich egzemplarze zeszyły pod ziemię jak mamuty syberyjskie, kiedy wielka ich ojczyzna zaczęła szybko pokrywać się pancerzem lodowym...



Zamek z ćuchami

Tajemniczy „duch” tłukł szyby i całował panią domu

Tragicomiczna afera była obecnie przedmiotem procesu w Londynie, której moty-
wem była chęć zerwania umowy dzierżawnej
z pewnego zamku, z powodu, braku duchów
Właściciel fabryki sztucznej skóry ameryka-
nizm Stevens, ożenił się niedawno i udał się
z żoną w podróż do Europy

W Anglii zachwycali się państwo Ste-
vens starami zamkami, rozsianymi po całej
provincji, o t o c z o n e m i romantycz-
n e m i legendami Wobec spadku funta
postanowił Stevens wykorzystać chwilę i na-
być jakąś nieruchomość w Anglii Wybrano
zamek Blomsburry o interesującej średnio
wiecznej architekturze, wspomniany nieraz w
historji minionych stuleci Podania mówią że
w zamku tym dokonano czterdziestu egze-
kucyj, a z tem łączyła się i wiara tamtej-
szych mieszkańców że w zamku o każdej
północy ukazują się duchy różnego fasonu
wieku i płci

Ale to było właśnie najbardziej nęcące
bo pani Stevens chciała mieć zamek ale tyl-
ko koniecznie z duchami Po zawarciu kont-
raktu najmu wprowadzili się państwo Stevens
do zamku, ale po upływie kilku tygodni prze-
konali się z oburzeniem, że w całym zam-
czysku niema czy o północy czy innej
godzinie, ani kawałka żadnego średniowiecz-
nego ducha

Wobec tego wyraził życzenie rozwiąza-
nia umowy, celem poszukania sobie „właści-
wego” zamku Nasunęło to właścicielowi po-
myśl, którym chciał zatrzymać dolarowych lo-
katorów Pewnej północy ukazało się w po-
kojach zamczyńska widmo Przychodziło po-
tem co noc, tłukło szkło, szyby straszły służ-
bę a nawet raz wystrzeliło prawdopodobnie
ze starożytnej broni palnej

Wogóle duch był przykry szkodliwy i
bałaśliwy, ale istnieniem swoim dopełniał
warunku, wyrażonego w umowie najmu

Aż pewnej nocy duch nie zadowolnił
się tylko straszaniem służby, gdyż wszedł do
sypialni państwa obudził oboje i począł pa-
nią całować

Koń osiwiłał ze strachu!

Zdarzają się wypadki, że ludzie siwieją
od strachu lub wskutek ciężkich przeżyć mo-
ralnych — jest to zjawisko ogólnie znane,
choć zdarza się naogół dość rzadko.

Jeżeli wierzyć „Daily Express”, w jednym
miasteczku w Anglii osiwiłał od strachu koń,

Na łące pasł się koń wyścigowy.

Nagle ukazał się aeroplan lecący dość ni-
sko nad łąką. Huk motoru tak strasznie prze-
straszył konia, że tenże rzucił się w panice
do ucieczki. Lecz samolot leciał w tym sa-
mym kierunku co koń i jeszcze więcej się ob-
niżył tak, że oszalałe ze strachu zwierzę
ujrzało go tuż nad swoją głową.



Reklama to potęga.

Fabrykant chwycił flaszkę ze stolika
nocnego i z całej siły ugodził nią ducha
Ten z krzykiem runął na ziemię Okazało
się, że widmem był dawny ogrodniczek zam-
kowy, namówiony do tej roli przez właścicie-
la zamku Epizod ten był dla fabrykanta tyl-
ko korzystny gdyż tem usilniej żądał anulowa-
nia kontraktu z duchami, na które tak cieszyła
się jego żona Obecnie poszukują już innego
zamku ze strachami, ale z gwarancją i po
kilku z duchami próbami

Drżącego ze strachu konia zaprowadzono
do stajni.

Jakież było jednak ogólne zdziwienie,
gdy następnego dnia ujrzano, że czarna grzy-
wa konia stała się przez noc białą. Wiele si-
wych włosów znaleziono też w ogonie.

Nieszczęsne zwierzę osiwiłało w ciągu ie-
dnej nocy ze strachu.



NAJSTARSZY DOWCIP O TEŚCIOWEJ

Podobno wszystkie tak popularne dowci-
py o teściowej biorą swój początek z pewne-
go zdarzenia, pochodzącego z czasów ludzi
jaskiniowych.

Kobieta jaskiniowa z krzykiem przybie-
ga do swego męża:

„Bierz prędko mączugę! Olbrzymi niedź-
wiedź jaskiniowy napadł na moją matkę!”

Mąż (jaskiniowy) obojętnie wrzucił ra-
mionami:

„A niech! Przecież nie będę bronił jakie-
goś głupiego niedźwiedzia!”

FELJETON NAUKOWY

Nałóg palenia tytoniu

— „Czy mogę służyć papierosami?— oto
zdanie, które słyszy się często w naszym to-
warzystwie. Ludzie nawet skąpi, są pod tym
względem szczerzy, jakgdyby wstydziła się
popęniać sami grzech przeciw higijenie.

Nałóg ten nie zna granic; nałogowcy pa-
lą, gdy się obudzają, przed i po każdym posił-
ku, gdy pracują, gdy są znudzeni, gdy są ura-
dowani, po kąpieli, podczas spaceru, gdy się
udają na spoczynek i tak bez końca! A pod-
czas podróży ogarnia ich wprost jakiś szal
palenia.

Szczególnie po wojnie nałóg ten wzrósł
i rozszerzył się w wysokim stopniu. Rozsąd-
niejsi palacze o słabej jednak woli, sami czu-
ją, że palenie jest złe. Wielu z nich chętnie
jedzie koleją w przedziałach dla niepalących
ażeby mieć czystsze powietrze w podróży,
tylko od czasu do czasu wypadają na kory-
tarz, aby tam swemu nałogowi dać ujście.

Jest rzeczą już niewatpliwą, że picie al-
koholu, jeżeli nie jest regularne, nie jest tak
szkodliwe, jak ciągle palenie papierosów. —
Przyczem nawet pijak nie zatrąwa powietrza
swoim bliźnim, tylko sam sobie szkodzi.

Palenie tytoniu przez kobiety w wyso-
kim stopniu osłabia subtelną naturę kobiecie
Kobieta taka szybko chłopieje, wcześniej się
starzeje, usta jej więdną, a zęby ciemnieją.
Wód tytoniowa pozbawia kobietę wdzięku i
czyni ją wstrętną dla niepalącego.

Kobiety, które miały przedtem ślicznie
błyszczące oczy, gdy nauczyły się palić do-
stają rychło oczu mętnych, jakby lekką mgłą
okrytych.

Palacze tłumaczą się, że tytoń dodaje im
energji a w godzinach depresji otuchy, co
ułatwia im wykonanie ciężkiej pracy. Czy
wiele jest wart taki człowiek, który dopiero
pod wpływem zastrzykniętej trucizny może
odpowiedzieć swojemu życiowemu zadaniu?
Można go sprawiedliwie porównać z morfina-
stą lub kokainistą. A jest jeszcze gorszy, bo
swoim bliźnim zatrąwa powietrze i niszczy
zdrowie swoich dzieci, o czem zapewne nie
wie.

W domach, gdzie nikt nie pali, przyjmo-
wanie gości palących bywa dla gospodyni do-
mu bardzo niemiłe. Po takich gościach trze-
ba przez kilka dni potem wszystkie pokoje
wietrzyć, ażeby się pozbyć wyziewów tyto-
niowych.

Przed wojną mniej palono. Dowodziło to
złego wychowania, gdy ktoś osmielił się za-
palić papierosa przed lub podczas obiadu. —
Delikatni panowie prosili panie o pozwole-
nie, a dziś niestety, jest wiele pań, które sa-
me palą jak dragonil!

W ostatnich czasach odzywają się na-
wet już i w prasie, głosy jeszcze nieśmiałe,
które krytykują zakazy palenia. Żądają, aże-
by było wolno palić wszędzie, bo to dziś —
rzekomo wszyscy palą. Każdy rozsądny czło-
wiek powinien energicznie zwalczać takich
maniaków.

W Polsce całe pociągi kolejowe są prze-
znaczone dla palaczy, a tylko dwa skromne
przedziały „dla niepalących”. Na zachodzie
jednak, a szczególnie w Anglii bywa odwrot-
nie, tam palacze mają dla siebie tylko jeden
wagon. Bo zarówno sprawiedliwość jak i lo-
gika wymaga, ażeby normalni ludzie nie byli
zmuszeni cierpieć z powodu nałogu ludzi nie-
normalnych!

Jeszcze trochę fizjologii

Kto dużo pali, mimo woli wypłwają du-
żo śliny, która jest niezbędnym sokiem przy
trawieniu. Ślina zobojętnia (alkalizuje) kwasy

gdy zatem braknie śliny, powstaje kwasica,
cierpienie znane palaczom, jako dokuczliwa
zgaga, idąca potem w parze z artretyzmem,
złą przemianą materji itp. Wywołaną z powo-
du płucia suchość i pragnienie gasi palący
nierzadko alkoholem. Od wielu pań słysza-
łem, że często cierpią na ból głowy z powo-
du tego, że mężowie ich palą tytoń.

Jak się lekarze zapatrują na palenie ty-
toniu?

Podczas mego pobytu w jednym z pol-
skich sanatorjów, lekarz dr. W. miał wykład
o higijenie narządów oddychania, przyczem
zeszedł na palenie tytoniu.

„Przy wciąganiu dymu tytoniowego do
płuc, nikotyna w postaci czarnego osadu do-
chodzi do najdalszych pęcherzyków płucnych
osadza się tam, drażni je i przy wymianie ga-
zów przenika do serca i do całego obiegu
krwi. Nawet u tych, którzy się nie zaciągają,
nikotyna wraz ze śliną dostaje się do prze-
wołu pokarmowego i psuje trawienie”.

O wsiąknięciu nikotyny do płuc świadczy
taka oto, pouczająca próba: gdy przepuścimy
dym papierosa przez chusteczkę, to osiędzie
na niej ciemna plama; przy wydechu jednak
dym tytoniowy zaledwie żółty ślad zostawia.

Zaburzenia jakie wywołuje nikotyna, by-
wają przemijające i przewlekłe. U ludzi, któ-
rzy wcale nie palą, zapalenie papierosa wy-
wołuje nudności i silny ból głowy. Stałe pa-
lenie tytoniu wywołuje zatrucia nikotyną zo-
ładka i serca. Ostre zatrucia nikotyną mogą
sprowadzić groźne niedomagania a nawet
śmierć, co się zdarza u dzieci, które dorwą
się palenia, naśladując starszych.

Chroniczni palacze chętnie przesiadują w
ciemnych zadymionych knajpach, gdyż stają
się niewrażliwi na atmosferę.

Świeże powietrze jest warunkiem zdro-
wia i radości życiowej. U nas jednak ludzie
boją się powietrza, a przytem zatrąwają je
dymem tytoniowym

(Dokończenie nastąpi).

PRONIKA



KALENDARZYK

Zgłodu

a) Na ulicy Piłsudskiego przed posesją 58 pała z osłabienia i głodu 24-letnia bezrobotna i bezdomna Apolonja Dorożyńska

Przybyły na miejsce wypadku lekarz po gotowia ratunkowego stwierdził osłabienie z powodu zupełnego wyczerpania. Po udzieleniu pierwszej pomocy ofiarę nędzy przewieziono w stanie osłabionym do szpitala zapasowego

Nagły zgon

a) W mieszkaniu własnym przy ulicy Limanowskiego 119 zasnął nagle 21-letni Ta deusz Pieczyński

Nim przybył lekarz pogotowia, chory nie odzyskawszy przytomności zmarł. Lekarz stwierdził zgon, który nastąpił wskutek ataku sercowego

Pieczyński z powodu przeżyć śmierci rodziców, niedostatku i t.p. przejął się i pod wpływem rozstroju doznał ataku sercowego który zakończył się śmiercią. Zwłoki pozostawiono na miejscu

Prokurent firmy oszustem

(a) We wrześniu 1931 r. do Jakuba Popowskiego, właściciela sklepu przy ul. Ogrodowej 3 zgłosił się prokurent f. R. Lipszyc Spółka Akcyjna w Łodzi. Abram Lipszyc zamieszkały przy ul. Kilińskiego 48 i oświadczył że jego firma jest w chwilowych trudnościach płatniczych i chce zaciągnąć dla firmy kilka tysięcy złotych pożyczki.

Popowski, będąc od szeregu lat w stosunkach handlowych z f. Lipszyc i znając ją z jaknajlepszej strony oświadczył, że udzieli pożyczki, ale pod zabezpieczenie weksli z wystawienia firmy.

Prokurent Lipszyc, oświadczył, że firma weksli z własnego wystawienia nie da ze względu na autorytet, lecz on sam może wystawić weksle gwarancyjne i dać na piśmie zobowiązania firmy.

Weksle podpisał prywatnie a mając prawnego podpisu firmy Lipszyc, z jednym jeszcze

członkiem zarządu, sam podpisał zobowiązanie i zaciągnął pożyczkę w sumie złotych 3.000.

Gdy Popowski zwrócił się do firmy R. Lipszyc o zwrot długu, Zarząd odpowiedział, że pożyczki takiej nie zaciągał, i nie upoważniał swego prokurenta i pieniędzy nie zwróci.

Wobec tego Popowski złożył zameldowanie w Urzędzie Śledczym.

Po przeprowadzeniu dochodzenia Abram Lipszyc pociągnięty został do odpowiedzialności karnej za oszustwo.

W dniu wczorajszym zasiadł on łącznie z oskarżonymi w Sądzie Okręgowym w Łodzi. Po rozpoznaniu sprawy Sąd wydał wyrok, mocą którego 62-letni Abram Lipszyc skazany został na 3 miesiące więzienia.

Równocześnie Sąd zasądził od skazanego na rzecz Popowskiego — sumę złotych 3.000.

Dziś Sąd doraźny

Woźny urzędu gminnego szpiegiem

(a) W dniu dzisiejszym o godzinie 10-iej rano w gmachu Sądu Okręgowego w Łodzi, odbędzie się rozprawa doraźna przeciwko b. woźnemu Urzędu gminy Brus w powiecie łódzkim, Stefanowi Łuczakowi.

Łuczak oskarżony jest o szpiegostwo na rzecz jednego z państw ościennych. Rozprawa odbędzie się pod przewodnictwem sędzie-

go Kozłowskiego w asystencji sędziów Żabińskiego i Jarmołowicza,

Oskarżenie popiera prokurator Suski. Broni oskarżonego adwokat Okwieciński.

Rozprawa odbędzie się przy drzwiach zamkniętych.

Oskarżonemu grozi kara śmierci.

Niezwykły upominek

Interesantka w wydziale opieki pozostawiła dziecko

Wczoraj w poczekalni wydziału Opieki Społecznej Magistratu m. Łodzi przy ulicy Zawadzkiej 11 miał miejsce niezwykle wypadek

Oto do biura wydziału przybyła jakaś młoda jeszcze niewiasta z jednorocznym dzieckiem płci żeńskiej, które już chodziło o własnej mocy

Interesantka oczekiwała swej kolei przy czym rozmawiała z woźnym Andrzejem Czarneckim. W chwili gdy nadeszła kolej załat

wienia jej nieznajoma uprzejmie poprosiła Czarneckiego by zaopiekował się małym dzieckiem co woźny uczynił

Nieznajoma jednak zmyliwszy czujność Czarneckiego ulotniła się niespostrzeżenie pozostawiając dziecko na opiece funkcjonariusza wydziału

Porzucone dziecko przesłano do żłobka a równocześnie wdrożono poszukiwania za matką

Sam się ubezpieczył, zastępując szefa

(a) Alfred Szen, zamieszkały przy ulicy Kilińskiego 39, zatrudniony był przez pewien czas w piekarni Roberta Trenklera przy ulicy Cegielnianej 31.

Po zwolnieniu z pracy zmuszony był się leczyć. Nie mając funduszy na leczenie prywatne, ubezpieczył się sam, przyczem zarówno w książeczce ubezpieczeniowej, jakoteż na zgłoszeniu stałował podpis swego b. chlebowadawcy.

Kasa Chorych na skutek tych machinacji poniosła dość znaczne straty. Szena pociągnięto do odpowiedzialności karnej za fałszerstwo.

Wczoraj stanął on przed Sądem Grodzkim w Łodzi, który po rozpoznaniu sprawy wydał wyrok, mocą którego 21 letni Alfred Szen skazany został na 2 i pół miesiąca więzienia.

Samobójstwo z powodu zawodu w miłości

a) W bramie domu przy ulicy Limanowskiego 35 znaleziono w dniu wczorajszym w stanie nieprzytomnym młodą jakąś niewiastę. Jak się okazało była to Luba Bożycka, zamieszkała przy ulicy Młynarskiej 2

Bożycka z powodu doznanego zawodu

w miłości udała się pod dom eks narzeczonego i tam zatruta się kwasem karbолоwym

Desperatkę w stanie groźnym przewieziono karetką pogotowia do szpitala w Radogoszczu



Ostrzeżenie.

Chcąc nabyć proszki od bólu głowy z „KOGUTKIEM” „Migreno-Nervosin” należy żądać takowych w oryginalnych opakowaniach Gaseckiego, znanych od lat 30. Przy zakupie proszków z „Kogutkiem” „Migreno-Nervosin” zwracajcie uwagę na opakowanie i odrzucajcie uporczywie polecane proszki łudząco do naszych podobne. Oryginalne opakowanie po 5 proszków — pudełko 75 groszy



Osoby, dla których przyjmowanie proszku stanowi pewną trudność, mogą używać proszek „KOGUTEK” „MIGRENO-NERVOSIN” w formie tabletki. Opakowanie po 20 tabletek w pudełku. Cena zł. 1. 50 gr. — Żądać tabletek „Kogutek-Migreno-Nervosin” w oryginalnym opakowaniu Gaseckiego.

Całkowita likwidacja strajku sezonowców.

a) Jeszcze na onegdajszych zebraniach które odbywały się w poszczególnych związkach zawodowych robotnicy sezonowi po wysłuchaniu sprawozdań członków komisji międzyzwiązkowej o przebiegu pertraktacji z wojewodą Jaszczółtem i wice prezydentem Rapalskim postanowili zawiesić akcję strajkową i przystąpienie do pracy

Wobec tego w dniu wczorajszym wszyscy robotnicy w liczbie 3500 przystąpili do pracy

Roboty prowadzone są na dwie zmiany zaś zarobek przeciętny robotnika wynosi

dziennie 5 zł 65 gr.

Mimo podjęcia robót sezonowcy zapowiedzieli że z chwilą dogodniejszej konjunktury, poruszą na nowo kwestję rozszerzenia robót akcją zaś strajkową przerwali jedynie z powodu niemożności uzyskania w obecnej chwili kredytów na roboty publiczne

Z racji strajku który trwał przez 9 dni straty w zarobkach poniosą sami robotnicy albowiem za dni strajku nie otrzymają żadnego wynagrodzenia, jak również czas ich nie zostanie im wliczony do ogólnego czasu pracy

Tajna fabryka octu.

Falszowany ocet w etykietach firmy G. Keilich.

(a) Na terenie Łodzi zlikwidowano potajemną fabrykację octu, którą uprawiał w domu przy ulicy Gdańskiej 14 niejaki Efraim Baum, zamieszkały przy ul. Piotrkowskiej 255.

Fabryka octu znanej firmy Gustaw Keilich w Łodzi, przy ulicy Orlej, ostatnio zwróciła uwagę, że na rynku znajduje się pokażna ilość octu, mimo że zapotrzebowanie ze strony klientów zmniejsza się z każdym dniem.

Wyłoniło się podejrzenie, iż w obiegu znajduje się ocet falszowany, który nieznanymi sprytnymi podrobionymi etykietami sprzedają jego ocet pochodzący z fabrykacji firmy Keilich.

Wobec tego firma we własnym zakresie przeprowadziła wywiad i ustaliła, że istotnie w niektórych sklepach znajduje się w sprzedaży ocet w niezaplombowanych butelkach.

Między innymi w sklepie Ieka Rubinsztajna przy ulicy Gdańskiej 9 znaleziono kilkadziesiąt butelek octu.

Powiadomiona wobec takiego stanu rzeczy policja wdrożyła dochódzenie i ujawniła, że ocet istotnie pochodzi z tajnej fabrykacji i malowany jest w butelki, zakupione po cenie oryginalnej z etykietami firmy Keilich, a w dochodzeniu ujawniono, że ocet ten dostarcza przez specjalnego gońca wózkami Efraim

Baum, który rozlewnię swą prowadzi przy ul. Gdańskiej 14.

W mieszkaniu Bauma zastano urządzoną fabrykę octu, przyczem Baum wykonywał wszelkie czynności przy pomocy jednego robotnika. Drugiego robotnika, specjalnie wynajętego, wysyłał z wózkiem ręcznym celem dostarczenia klientom zamówionego towaru.

Baum, by ukryć swe machinacje, posiadał rozlewnię octu, w rzeczywistości jednak ocet wyrabiał sam i nalewał go w butelki zakupione po occie Keilicha.

Nabywcom swym podawał się za przedstawiciela firmy Keilich, wprowadzając ich tem w błąd.

W związku z tem policja pociągnęła Efraima Bauma do odpowiedzialności karnej. Równocześnie, jak się dowiadujemy, firma Gustaw Keilich występuje przeciw Baumowi z powództwem cywilnym o zwrot poniesionych strat, które sięgają kilkadziesiątu tysięcy złotych.

Ocet, jaki zatrzymano w składach i w fabryce Bauma, został zakwestjonowany. Badania laboratoryjne wykazały, iż ocet, pochodzący z fabrykacji Bauma, nie odpowiadał potrzebom, przez co również konsumenci zostali wprowadzeni w błąd, płacąc za bezwartościowy produkt.

Najnowszy sposób nabywania bez pieniędzy

(a) Jan Olejniczak, zamieszkały przy ul. Orkana 4, dnia 12 maja r. b. spotkał na ulicy Maksymiljana Tylla, agenta firmy Mordka Szafner (Napiórkowskiego 67).

Tyll zaproponował nabycie wyzmaczki. Olejniczak propozycję przyjął i polecił dostawić sobie wyzmaczkę do mieszkania.

Następnego dnia Tyll dostarczył wyzmaczkę. W mieszkaniu zastał 67-letnią Józefę i 68-letniego Józefa Olejniczaków, rodziców zamawiającego. Oboje byli niepisemni, przeto Tyll z konieczności przyjął podpis sąsiada, który pokwitował odbiór wyzmaczki.

Gdy jednak następnie zjawił się po należność w sumie 100 zł, oświadczono mu, że wyzmaczki nikt nie odbierał, przeto i płacić nikt nie będzie.

Dopiero na skutek dochodzenia, wdrożonego przez policję, wyzmaczka znalazła się. Olejniczaków pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

Wczoraj Sąd Grodzki w Łodzi po rozpoznaniu sprawy skazał 28-letniego Jana Olejniczaka na 2 miesiące więzienia, Józefa i Józefę Olejniczaków uniewinniono z braku dowodów.

Amatorzy czekolady

przed Sądem.

(a) 28 marca r. b. w godzinach wieczornych wywiadowcy wydziału śledczego przechodząc ulicą Narutowicza zauważyli przed domem Nr. 7 znanego im złodzieja Majera Kurcbarda w towarzystwie jeszcze jednego osobnika.

Wywiadowcy ukrywszy się w bramie domu przy ul. Narutowicza 4, obserwowali obu osobników. W pewnym momencie zauważyli, jak Kurcbard doszedł do drzwi filii piekarni Kopczyńskiego, mieszczącej się przy ulicy Narutowicza 1, otworzył kluczem kłódkę i zdjął sztabę żelazną.

Po chwili ze sklepu tego przez otwarte drzwi wyszło trzech osobników, którymi, jak się później okazało, byli Zelig Mazurkiewicz, Ajzyk Gelbardt i Chil Pfefenberg, również znani policji złodzieje.

Mazurkiewicz niósł dużą walizkę. Gdy Kurcbard zamknął drzwi filii Kopczyńskiego, wywiadowcy wkroczyli w kierunku złodzieji, lecz ci rzucili się do ucieczki. Po dłuższym pościgu wszystkich czterech ujęto i odebrano im kilkadziesiąt tabliczek czekolady, wanilię, herbatę, 16 butelek konjaku oraz znaleziono przy nich wytrychy, pilniki i klucze, które pasowały do kłódki.

Dalej aresztowano jeszcze jednego osobnika, a mianowicie Abrama Lewkowicza, który też się w pobliżu uwijał na czatach.

Wszystkich osadzono w więzieniu. W dniu wczorajszym cała szajka zasiadła na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Łodzi.

Sąd po naradzie wydał wyrok, mocą którego skazani zostali 31-letni Majer Kurcbard i 35 letni Chil Pfefenberg każdy na 3 lata więzienia, 26 letni Zelig Mazurkiewicz na 2 lata więzienia, 27-letni Ajzyk Gelbardt na 1 rok więzienia, a Abram Lewkowicz z braku dowodów winy uniewinniony.

Teatr i sztuka

TEATR MIEJSKI

Występy Warszawskiej Bandy

Z powodu szalonego powodzenia programu „To jest Banda” idzie dodatkowo jeszcze w czwartek i piątek o godzinie 8 i 10-ej wiecz.

W sobotę zupełnie nowy program złożony z jeszcze mocniejszych i kapitalniejszych szlagierów „Banda Naprzód”, w którym również utrzymamy asów Warszawy: H. Ordonównę, Z. Pohorzelską, J. Godelską, S. Górską, L. Zelichowską, F. Jarosęgo, A. Boguckiego, W. Dana, A. Dymuszę, K. Gimplę, L. Lawińskiego, K. Tomę, B. Wasielę, E. Koszutkiego i chór Dana.

TEATR LETNI w parku Staszica

Dzisiaj w czwartek i dni następnych wiecz arcywesoła, pełna werwy i humoru, pikantna komedia Bacha i Engla „Hiszpańska mucha” w brawurowym wykonaniu Dąbrowskiej, Niczewskiej, Łapińskiej, Grolickiego, Karczewskiego, Mrozińskiego, Węgrzyca i Słwińskiego.

Sensacyjny mecz piłkarski

29 czerwca na boisku ŁKS o godzinie 5-ej odbędzie się sensacyjny mecz piłkarski między zespołem RTS. Widzew contra Artyści Teatru Miejskiego, który stanowić będzie prawdziwy ewenement sportowy.

RESZTKI TOWAROW LEONHARDTA
z FABRYKI

na garnitury, kostjomy, płaszcze,
i ubranka dziecinne — sprzedaje
EDMUND WASILEWSKI
Piotrkowska 152.

Nowy rozkład jazdy

Z Łodzi—Fabrycznej odchodzą:

9,25 do Koruszek z połączeniem do Warszawy
 7,25 do Koruszek z połączeniem do Warszawy, Katowic, Krakowa i Skarżyska
 8,05 do Andrzejowa
 8,35 do Koruszek (kursujący w niedziele i święta do 11.IX 1932 r.).
 9,35 do Koruszek (kursujący w niedziele i święta do 11.IX 1932 r.).
 10,45 do Koruszek z połączeniem z pociągiem pospiesznym na Warszawę, Kraków Skarżysko
 13,05 do Koruszek
 14,00 do Koruszek z połączeniem do Warszawy
 14,50 do Skarżyska bezpośredni
 15,10 do Koruszek, Częstochowy Zabkowiec i Bielska
 15,40 do Koruszek z połączeniem do Częstochowy
 16,20 do Koruszek (pociąg roboczy, kursujący w dni powszednie)
 16,55 do Koruszek z połączeniem do Katowic
 18,00 do Koruszek z połączeniem do Warszawy i Krakowa
 19,20 do Warszawy przez Koruszki bezpośredni
 19,45 do Koruszek
 20,30 do Koruszek sezonowy, kursujący codziennie do (1.X 1932 r.).
 21,15 do Koruszek z połączeniem na Warszawę i Skarżysko
 22,30 do Koruszek z połączeniem na Kraków i Katowice.

Do Łodzi—Fabrycznej przychodzą:

0,48 z Koruszek (połączenie z Warszawą, Krakowem i Skarżyskiem)
 5,08 z Bielska Zabkowiec, Częstoch. Koruszek
 6,10 z Koruszek (pociąg roboczy)
 7,00 z Koruszek (połączenie z Krakowem, Skarżyskiem).
 7,30 Koruszek (pociąg roboczy)

7,50 z Koruszek (pociąg sezonowy, kursujący do 1 października 1932 r.).
 8,12 z Koruszek
 8,59 z Andrzejowa
 9,46 z Koruszek (połączenie z Warszawą, Krakowem, Katowicami i Skarżyskiem)
 12,45 z Koruszek (połączenie z Warszawą, Krakowem, Katowicami)
 15,29 z Koruszek
 16,00 z Warszawy (bezpośredni przez Koruszki).
 17,15 z Koruszek (połączenie z Warszawą Częstochową i Skarżyskiem).
 20,10 z Koruszek (połączenie z Warszawą Krakowem i Katowicami)
 21,25 z Koruszek (święteczny w niedziele i święta do 11.IX 1932 r.)
 22,00 z Koruszek (święteczny kursujący IX 1932).
 22,35 ze Skarżyska, bezpośredni
 23,18 z Koruszek (połączenie z Warszawą Krakowem i Katowicami). o 11

Z Łodzi—Kaliskiej odchodzą:

0,53 do Koruszek przez Widzew
 1,25 do Poznania przez Kutno,
 2,10 do Ostrowia pozn.
 4,32 do Warszawy
 6,15 do Ostrowia pozn.
 7,28 do Warszawy
 8,05 do Koruszek przez Widzew
 8,30 do Łasku (kursujący do 11. IX. 1932 r.)
 9,00 do Kutna
 9,33 do Ostrowia pozn.
 10,15 do Głowna
 12,07 do Poznania przez Kalisz
 12,38 do Warszawy
 13,00 do Torunia
 13,40 do Łasku (sezonowy do 1. X. 1932 r.)
 15,20 do Kutna
 15,30 do Ostrowia pozn.
 15,35 do Łowicza

17,54 do Warszawy
 18,00 do Częstochowy przez Zduńska Wola
 19,20 do Głowna (kursujący w niedziele i święta do 11.IX. 1932 r.)
 19,35 do Ostrowia pozn.
 20,05 do Łowicza
 20,06 do Lwowa
 20,30 do Łasku (piątki soboty niedziele i święta i dni przedświąteczne)
 21,20 do Torunia.
 22,00 do Poznania przez Kalisz

Do Łodzi—Kaliskiej przychodzą:

0,45 z Ostrowia
 1,57 z Warszawy
 4,13 z Koruszek przez Widzew i Chojny
 4,20 z Ostrowia
 5,00 z Poznania przez Kutno
 7,18 z Poznania przez Kalisz
 7,25 z Łowicza
 7,55 z Torunia
 8,40 z Ostrowia
 8,52 ze Lwowa przez Widzew
 9,25 z Warszawy
 10,05 z Łasku (sezonowy do dnia 11. IX 1932)
 11,53 z Warszawy
 12,24 z Poznania przez Kalisz
 12,35 z Kutna
 14,59 z Głowna
 15,15 z Łasku (sezonowy w niedziele i święta)
 17,41 z Ostrowia
 18,40 z Koruszek od strony Warszawy
 19,05 z Łowicza
 19,12 z Częstochowy przez Zduńska Wola
 19,40 z Ostrowia
 19,58 z Kutna
 21,48 z Warszawy
 22,01 z Głowna (w niedziele i święta i dni przedświąteczne)
 22,07 z Łasku (sezonowy: w piątki soboty niedziele i dni przedświąteczne)
 22,50 z Torunia

61)

Dom

Tajemnicie

(Wyciąć i zachować).

— Wiec macie zamiar porazić mnie prądem! — zaskrzypiał głos skazańca, głos pęknięty i zachrypły nagłem przerażeniem. — Niech pan powie, że nie, panie Farrington! To szatańskie, okropne! Dajcie mi rewolwer, dajcie nóż, ale walczcie ze mną w otwarty sposób. Róbcie ze mną, co chcenie, wydajcie w ręce policji, wszystko, tylko nie to, na miłość Boską, panie Farrington, niech pan na to nie pozwoli!

Doktor schylił się i podniósł hełm skórzany, kładąc go spokojnie na głowę skazańca.

— Niech pan tego nie robi, panie Farrington, błagam! — stłumiony głos Poltava wydobywał się z wysiłkiem z poza skórzanej osłony. — Puśćcie mnie! Przysięgam, że was nie zdradzę!..

Farrington dał znak i doktor podszedł do ściany, kładąc dłoń na czarnym kontakcie.

— Nie zdradzę was! — brzmiał głuchy głos skazańca. — Dajcie mi jeszcze jakąś szansę! Nie powiem im nic!..

Urwał, bo czarny kontakt przekreślono i śmierć spadła nań litościwie, z błyskawiczną szybkością.

Stali, przyglądając się jego postaci. Jeszcze jedno lekkie drżenie rąk Farrington skinał głową, a doktor raz jeszcze przekreślił kontakt,

Szybko zluźniali więzy i bezwładny strzęp człowieczy, który żył przed chwilą, którego mózg pracował, a serce zdolne było kochać i nienawidzić, opadł teraz ciężko na podłogę.

Tak zginął Ernest Poltavo, łotr i kawaler księżycy, w kwiecie swoich dni.

Farrington spojrzął na zwłoki ponuremi oczyma i wruszył ramionami.

Miał już coś powiedzieć, a Fall, podszedłszy do tablicy rozdzielczej miał już powymować wtyczki śmiertelnego aparatu, gdy ostry głos rozległ się tuż za nimi.

— Ręce do góry!

Kamienne drzwi, któremi Poltavo przeszedł na swą zagładę z zewnętrznego korytarza były teraz szeroko otwarte. Stał w nich T. B. Smith, a za nim Ela. Detektyw trzymał w dłoni rewolwer.

ROZDZIAŁ XIX.

Ogłędziny Domu Tajemnic nie dały T. B. Smithowi zadowolających wyników. Nie spodziewał się wprawdzie wielkich rzeczy; był pewny, że bystre umysły władców tego domu usuną wszelkie ślady swej zbrodniczej działalności.

— A teraz dokąd? — spytał Ela, gdy wychodzili z domu.

— Do Moor Cottage z powrotem! — rzekł T. B., wskazując do samochodu. — Jestem pewien, że zbliżamy się do wielkiego odkrycia.

Istnieje jakaś droga z willi przez podziemia, drogą, którą porwano najpierw lady Konstancję, a potem Poltava, i jeśli trzeba rozbić wszystkie boazerje w tych parterowych pokojach, a znajdując drogę do tajemniczej siedziby pana Farringtona.

Pół godziny pracowali już obaj detektywi w pokoju, skąd znikł Poltavo. Próbowali sztydel i śrubokrętów na wszystkich ścianach.

Pierwszem odkryciem, jakiego dokonali to, że boazerje dębowe podbite były płytami stalowymi, czy też żelaznymi.

— Beznadziejny trud, innegoby trzeba majstra, by rozbić te wszystkie opancerzenia, — rzekł T. B. Smith zniechęcony.

Wyjął z kieszeni medaljonik i otworzył

go w zamyśleniu.

— Głupia historia! — zaśmiał się bezradnie. — Tu leży rozwiązanie, w tych paru prostych słowach, a jednak my, panowie ze Scotland Yardu nie mamy dość sprytu, żeby z niego skorzystał!

— „God save the King”, — zacytował Ela strapiony. — Cóż to nam u licha może dopomóc?

Stłumiony okrzyk T. B. Smitha wyrwał go z zadumy.

T. B. wskazywał na pianino. Jednym sem dopadł do niego, usiadł na stołeczku, podniósł pokrywę i uderzył parę akordów instrument brzmiał trochę głucho, prawdopodobnie dawno nie oglądał stroiciela.

— Będę grał „God save the King”, — rzekł T. B. z błyskiem triumfu w oczach. — I myślę, że coś się stanie

Powoli wybijał tony popularnej melodii grał ją od początku do końca, a gdy skończył, spojrzął na swego towarzysza.

— Niech pan spróbuj w innej tonacji, — zaproponował Ela, a Smith zaczął grać na nowo. Zbliżał się już do końcowych paru taktów, gdy nagle rozległ się trzask i detektyw zerwał się z miejsca. Jedna długa boazerja usunęła się w bocznej ścianie. Przez chwilę obaj panowie spoglądali po sobie. Byli sami w domu, choć policjant dyżurował w pobliżu willi. Główny podział zgromadzony w pobliżu Domu Tajemnic

T. B. zapalił swą nieodłączną i niezbędną lampkę elektryczną, oświetlając ciemne wnętrza otworu.

— Pójdę pierwszy i zobaczę, co z tego wyniknie, — rzekł.

— Lepiej, żebyśmy poszli razem, — rzekł Ela ponuro.

— Tu mamy kontakt, — rzekł T. B. Przekreślił go i zapaliła się niewielka lampka, oświetlająca klatkę małej windy.

— A tu jak sądzę, są guziki do windy — rzekł T. B., — wskazując na szereg białych krążków próbujemy tego!

Naciśniętą guzik i winda zaczęła opadać. Przystanął wreszcie obaj detektywi wysiedli.

(d. c. n.)

Rozmaitości

ze świata

Co to jest epoka lodowa?

Co było przyczyną jej powstania — Jak długo trwała — W jakim okresie żyjemy obecnie?

Ileż to razy wspominaliśmy na łamach naszego Dodatku o... epoce lodowej!

Cóż to jest epoka lodowa? Co było przyczyną jej powstania? Jakże były jej skutki?

Ziemia nasza istnieje wiele milionów lat.

Czas ten dzielimy na pięć zasadniczych okresów.

Ostatni i najnowszy okres, t. zw. kenozoiczny dzieli się na poszczególne periody, odpowiadające pewnym okresom tworzenia się pokładów i rozwoju życia na kuli ziemskiej, w tym wypadku okres trzeciorzędny i czwartorzędny.

Z początkiem tego ostatniego, w tak zwanej epoce dyluwialnej, poprzedzającej obecną epokę — aluwjalną, ozębnił się klimat na obszarach dzisiejszej Europy tak dalece, że olbrzymie lodowce pokryły nie tylko północną jej część, lecz także znaczną część środkowej Europy.

Również — wskutek ogólnego spadku temperatury — nagromadzone lody na wysokich górach Kaukazu, Tatr, Alp i Pirenejów, zsunęły się z nich w niższe położone miejsca.

Lodowce, zsuwające się z wyżyn Finlandji i Skandynawji, przywlokły ze sobą niezliczoną ilość mniejszych i większych głazów, dziś rozsianych po niżni europejskim, w które szczególnie bogate są tereny dzisiejszej Holandji, północnych Niemiec, Polski, Litwy i zachodniej Rosji.

Lód osiągał nieraz grubość kilku kilometrów.

Przesuwając się przez lądy w tak nieprawłopodobnie wielkiej masie, stanowił ogromny ciężar, który z natury rzeczy musiał wpłynąć na poważne przekształcenia powierzchni Ziemi.

Przyczyniły się do tego w równej mierze cofające się i topniejące już lody.

W konsekwencji, przelawały się przez rozległe obszary Europy ogromne masy wód, które częściowo pozostały w postaci śródlądowych jezior i morz.

I tak zniknęły niektóre poprzednie wznieścia, a potworzyły się nowe; morza, zmieniały swoje położenie lub zniknęły wogóle, a tworzyły się nowe.

Do takich nowych tworów należą bezspornie morze Bałtyckie i kanał Angielski. Potworzyły się fjordy i zatoki, a koryta rzek uległy przesunięciu.

—o—

Niezależnie od powyższych zmian, spowodowanych przesuwającymi się lodowcami i wodami, wywarły one niemały wpływ na klimat poszczególnych części świata. Tak np. w okolicach równikowych miały wówczas miejsce b. obfite opady atmosferyczne, czyli

t. zw. periody deszczowe, powodując i tam obniżenie się temperatury.

Długotrwałe epoki lodowe wywarły wielki, jeżeli nie decydujący, wpływ na wszelkie żyjące wówczas stworzenia, jak i roślinność. Świadczą o tym między innymi wykopywane z epoki lodowej pochodzące szkielety ludzi i zwierząt, szczególnie mamutów.

Tak więc warunki bytowania ówczesnego człowieka nie były łatwe.

Ponieważ według ostatnich orzeczeń szeregu uczonych, jak np. Osborna i Moira, oraz prof. Woodwarda, istnienie człowieka na naszej planecie sięga 1,250,000 lat, przeżył on te wszystkie epoki lodowe, oraz związane z tem cierpienia.

Epoka lodowa nie jest równoznaczna z jednym tylko okresem. Lody północne posuwały się kilkakrotnie daleko na południe.

Bezsporne są cztery epoki lodowe, co do piątej i szóstej, — jakkolwiek są one prawdopodobne — nie uzgodniono jeszcze poglądów.

Badania w tym kierunku są nader trudne i uciążliwe, gdyż starsze ślady lodowców ucierpiały znacznie pod wpływem ostatniej epoki lodowej.

Na równi z Europą uległa zlodowaczeniu także i Ameryka Północna.

Także i w innych częściach kuli ziemskiej znajdujemy ślady zlodowaczenia, starsze od omawianych epok lodowych i nie mające z nimi nic wspólnego.

—o—

Określanie ile czasu upłynęło od ostatniej epoki lodowej nie jest łatwe.

Odbywa się ono na podstawie poszczególnych warstw powierzchni Ziemi.

Czas ten ustalono na 30—50,000 lat, więc możemy liczyć średnio 40,000 lat.

Mniej więcej tyle lat trwały okresy t. zw. międzylodowcowe. Poszczególne epoki lodowe trwały po kilka tysięcy lat.

Samo dyluwjum, obejmujące ostatnie kilkakrotne zlodowaczenia Europy i Ameryki Północnej trwało według orzeczeń szeregu geologów — 500,000 do 900,000 lat.

Jeżeli prawdą jest, że okresy międzylodowcowe były równie długie, dowodziłoby to że epoki lodowe następowały periodycznie, t. zn. że obecnie żyjemy właśnie w takim okresie międzylodowcowym i że z natury rzeczy musi przyjść nowa epoka lodowa. Kiedy to nastąpi, trudno przewidzieć, może po dziesiątkach, po setkach lub nawet dopiero po tysiącach lat.

Zagadnieniem tem zajmował się również Międzynarodowy Zjazd Geologów w Kopenhadze w r. 1930

Przy okazji tej kierownik Instytutu Geologicznego w Kopenhadze, dr. Maydsen, w udzielonym prasie wywiadzie oświadczył m.in., że nowa epoka lodowa nie nastąpi tak rychło.

Na zjeździe tym zademonstrowano uczestnikom znalezione na południu i północy od wyspy Bornholm pnie drzew na głębokości 35—80 m. Świadczy to o tem, że Skandynawja i Niemcy tworzyły kiedyś jeden stały ląd, zaś morze Bałtyckie, jak również kanał Angielski liczą nie więcej, jak „tylko” 10 000 lat

—o—

O przyczynach epok lodowych mówią różnie najrozmaitsze teorie, jednakowoż żadna z nich nie jest absolutnie pewna.

Charakterystyczny szczegół, że Syberja nie uległa nigdy zlodowaczeniu, przyczynił się do powstania teorii, że biegun północny wędruje z miejsca na miejsce, nachylając się po przesunięciu się przez Grenlandję ku łądom Europy i Ameryki Północnej.

W ten sposób zbliżały się do obszarów nawiedzanych przez epoki lodowe.

Według prof. Wegenera, znakomitego geologa, zmieniło się nie tylko położenie osi ziemskiej, lecz całe kontynenty wędrowały z miejsca na miejsce. Ameryka np. na zachód, Azja i Australia na Wschód.

Teoria ta jest względnie nowa i zdołała zdobyć sobie pośród geologów szereg poważnych zwolenników, gdyż niektóre szczegóły wskazują na choćby częściowe potwierdzenie jej.

Meteorolog Koppen, jako dowód epoki lodowej podaje znowuż wahania się płaszczyzny ekliptycznej, t. j. zmieniające się nachylenie osi ziemskiej do płaszczyzny jej drogi.

Znany uczoney prof. dr. Steinman, nie przeczy wprowadzić powyższym teoriom, lecz także nie uznaje ich bez zastrzeżeń.

Uważa on, że zagadnienie to nie jest jeszcze tak dalece szczegółowo zbadane, aby wydawać o niem bezsporny sąd.

Jest on zdania, że narazie z niewyjaśnionych powodów dopływ ciepła do powierzchni Ziemi ulegał kilkakrotnie poważnym redukcjom, powodując ogólny spadek temperatury na całej kuli ziemskiej, zaś w okolicach podbiegunowych ich zlodowaczenie.

Odmianą teorię głosi inż. Horbiger. Reprezentuje on zwolenników teorii lodowcowo-kosmogonicznej.

Według niego system słoneczny również ulega zmianom od których uzależniona jest oczywiście i nasza Ziemia. Twierdzi on, że epoki lodowe spowodowane zostały zbliżaniem się ciał niebieskich w rodzaju naszego Księżyca do Ziemi, które w następstwie rozpadły się w pył i w drobne szczątki i w końcu opadły na naszą planetę.

Przez nadmierne zbliżenie się księżycy do Ziemi bieguny ich zostały pozbawione znacznej części swej osłony powietrznej, tak, że zimno wszechświata działało na Ziemię bardziej, niż to ma miejsce obecnie.

W następstwie tego, lody podbiegunowe posunęły się daleko na południe. Siła zaś przyciągania zbliżającego się Księżyca spowodowała wahanie się osi ziemskiej.

Oczywiście i ta teoria wykazuje poważne luki.

Popierajcie L.O.P.P



Jedyny letni kino
teatr dźwiękowy

W OGRODZIE D Z I S I
I dni następn

Rewelacyjny przebój
p. t.

24 GODZINY

W roli głów: Clive Brook i Miriam

Nad program: Tygodnik Paramount
Groteska kreskowa.

Luksusowy budynek teatralny zabezpieczony na wypadek niepogody. Początek seansów codz. o 4 pp. w sob. o 2-iej pp. niedziele i święta o godz. 12-iej w po!

Widowiska

TEATRY:

TEATR MIEJSKI: — To jest banda
TEATR LETNI: — Ja szukam ojca
SCALA — Sposób na kryzys

KINA

CASINO — Ming Toy
CAPITOL: — Pod kuratelą
APOLLO — Przedst. zawieszono
CORSO: Dziewczę z nad Wołgi
CZARY — I Za kratami II Pizwszy pocałunek
GRAND-KINO — Miłostki księcia pana

LUNA — Miłość koczaka
LUDOWY — Tyrantja miłości.
BAJKA — Madame Barry
OSWIATOWY — Dla dorosłych: — Kapitan marynarki — dla młodz: — Serce maharadży
PALACE — Znak na drzwiach
MIMOZA — Fałszywy marszałek
RAKIETA: — 24 godziny
PRZEDWIOSNIE — Roztrzygająca noc
RESURSA — Policmajster Tajajew
SPLENDID: — Niewinna grzesznica
ZACHĘTA — Wielka tęsknota
TECZA — Mąż swojej żony

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadamiały zawczasu redakcję o zmianie programu.

GIEŁDA.

WARSZAWA, 17 czerwca 1932 r.

Waluty: Dolar St Zjednoczonych 8,87.

Dewizy:	Gdańsk	174,40
	Belgia	124,25
	Holandja	360,55
	Londyn	32,45
	Nowy Jork	8,917
	Paryż	35,08,
	Praga	26,38
	Szwajcaria	173,80
	Włochy	45,60
	Czerwoniec	4,40

Obrotowy mełe tendencja niejednolita: słabsza dla dewizy Banknoty dolarowew obrotach po

zagiędowych — 8,91, — Rubel złoty 4,82,5 — W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1,45, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0,62 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 211,90 Gram czystego złota 5,9244

Papiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna	43,88
4 proc. poz. inwestycyjna serjowa	97,00
4 proc. poz. inwestycyjna	88,70
5 proc. poz. konwersyjna	35,00
6 proc. poz. dolarowa	51,50
8 proc. L.Z. Banku Gosp. Krajow.	94,00
10 proc. poz. kolejowa	98,00 (w proc.)
5 proc. poz. kolejowa konwersacyjna	32,75
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	83,25

Przez radjo

26 czerwca 1932r.

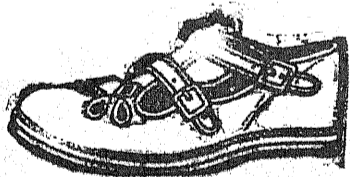
11,58	Sygnal czasu
12,45	Płyty gramofonowe
15,10	Pioski w wyk. J. Backeri L. Boys
15,35	Karnawał zwierząt
16,05	Audycja
16,40	Wśród książek
17,00	Koncert popołudniowy
18,00	Obczyt
18,20	Muzyka lekka
19,55	Odczytanie programu na piątek
20,00	Muzyka lekka
21,20	Transmisja „W...ków na Wiśle”
22,00	Muzyka taneczna
22,40	Wiadomości sportowe
22,50	Muzyka lekka

8 proc. oblig. Banku Gosp. kraj.	94,00
7 proc. L, Z, Banku Gosp. Kraj.	83,25
8 proc. L, Z, Banku Gosp. Kraj	94,00 (wpr.)
8 proc. L, Z, Banku Rolnego	94,00
7 proc. L, Z, Banku Rolnego	83,25
6 proc. L, Z, m. Warszawy	49,75
8 proc. L, Z, m. Warszawy	53,00
8 proc. L, Z, m. Łodzi	51,75
10 proc. m Radomia	50,00
8 proc. L, Z, Kielec	53,00
8 proc. m Piotrkowa	38,00
4 1/2 proc. L, Z, ziemskie	32,50

Akcje:

Bank Polski	70,00
Ostrowiec	22,00
Spies	38,00
Lilpop	10,00

Tendencja dla pożyczek państwowych przeważnie mocniejsza, dla listów zastawnych słabsza. Obrótymi minimalne.



Sandałki

wszelkiego rodzaju

męskie, damskie i dzieciinne od zł. 2,50

białe, TENISOWE	od zł. 2,—
sandalety na kauczuku damskie	" " 3,90
Skorochody " męskie	" " 10,00

Płaszczki nieprzemakalne

Damskie jedwabne (najmodn. kolory)	zł. 18, 25, 29, 31,—
Damskie jedwabne z małymi telerami	od zł. 8,—
męskie wszelkiego rodzaju	" " 8,—
Uczniowskie	" " 7,—
Kurtki (szoferskie, lotnicze)	" " 12,—
Czapki (hełmy) kąpielowe	" " 1,50
Pantofle kąpielowe	" " 2,00

poleca Hurt-Detal

M. FANTULIS

w Łodzi, Ogrodowa 2 (róg Nowomiejskiej)
tel. 161-96.

filja: Główna 52, róg Kilińskiego, telefon 216-35

Szewcy.

Najtaniej nabyć skórę w każdej ilości

w Spółce Szewców

PIOTRKOWSKA 79, Al. KOŚCIUSZKI 22

Telefon 158-38

pecałność. detaliczno sprzed. zamówek trwłych na wodę

Pięgi

zółte plamy, opaleniznę, liszaje, przyszcze wagi i wszelkie inne nieczystości cery usuwa w ciągu kilku dni pod gwarancją za skuteczność

Krem „ADA”

Cena słoika zł. 2 — do nabycia w aptekach składach aptecznych i perfumerjach.

SKLEP Kazimierz Zielonko

Al. Kościuszki 37.

poleca: pończochy jedwabne, fildecos skarpetki męskie, pończochy dzieciinne reformy, rekawiczki wełniane swetry i pończochy. Cena bardzo przystępna oraz przyjmuje pończochy do reperacji.

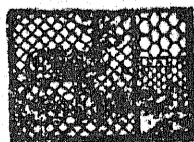


UWAGA

Z powodu kryzysu ceny znacznie niższe!

Znane ze swej dobroci obuwie poleca

ST. GROCHAL
ANDRZEJA 9. Tel. 23-170



Solidne i tanie są ogrodzenia druciane, plecionki i tka niny nabyte

w firmie RUDOLF JUNG
1411, Włoczańska 153, telefon 12-87

KINO-TEATR RESURSA

ul. KILINSKIEGO 123

Dziś! Przepiękny arcyfilm produkcji polskiej p.t. Dziś!
„POLICMAJSTER TAGIEJEW”
 Wielki dramat na tle powieści GABRIELI LAPOLSKIEJ.
 w rolach głównych
 B. Samborski, Z. Sawan, M. Bogda, Jerzy Marr, Nora Ney, i Eugenjusz Bodo.
 UWAGA!!! Na 1-szy seans wszystkie miejsca po 50 groszy.
 Nast. program **Rapsodia Rumuńska**

Orkiestra pod dykcją p. L. Kantora

Początek seansów w dni powszed. o godz. 5.30, 7.30 i 9.15 w soboty o g. 4, w niedziel. i św. o godz. 3, 4.30, 6, 7.30 i 9.15 W niedziele i święta PASSE-PARTOUT prócz urzędowych NIEWAZNE.

WYPRZEDAJE fabryka rowerków trzykołowych, wózków drabinkowych, cyklo- netek, drzyn, samochodzików w dużym wyborze po cenach niższych do połowy. Lichawski, Juliusza 4. Hurt — Detal.

PLACE w Łodzi przy ul. Pabjanickiej i Ciasnej do sprzedania. Tramwaj na miejscu — Otton Krause-Łódź, Pabjanicka 47, telefon 148-45.

KAZIMIERZOWI DEGE NOWI zaginęła cenzura Gimnazjum im. Piłsudskiego w Łodzi kl. IV.

CHIROMANTKA fizjognomistka Pomorska 35 m. 36 w niedziele i święta nie przyjmuje.

LETNISKO Mieszkania umeblowane 1-2 pokojowe kuchnie, werandy i pokoje z całodziennym utrzymaniem. Miejscowość zdrowa las kąpiel. Wiadomość Andrzej 3 firma Bogusławski

ZAGINAŁ kwit kaucyjny Jana Kopczyńskiego wydany przez Elekts. Łódzka na zł. 30—

BIZUTERIA, zegarki na raty ceny gotówkowe „Preciosa” Piotrkowska 123 w podwórzu

RAFAŁOWKA, w pobliżu bud. Sanatorium dra Wojnowskiego do wynajęcia letniska 1 no i 2-u pokojowe w nowych domkach. Na miejscu nowe pensjonaty z całodziennym wykwinnym utrzymaniem po cenie najniższej. Informacje udziela tel 211-40 Piotrkowska 55, m. 15.

NADLER Traugott zagubił książeczkę Kasy Chorych wyd. w Łodzi.

LETNISKO mieszkanie jedno i dwu pokojowe umeblowane z całodziennym utrzymaniem — miejscowość zdrow. lesist. Bliższa wiadomość ul. Andrzej 3 up K. Bogusławskiego.

GLUCHOTA, szum, cieknięcie uszów uleczalne. Zadzajcie bezpłatnej pouczającej broszury Adres: Eufonia Liszki.

Dr. Feliks SKUSIEWICZ

ANDRZEJA 11
 Telefon 137-43
 Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe
 godz. przyjęć: 9.30—11 rano — 7.30 po poł.

2 POKOJE z kuchnią do odnajęcia Nawrot 72 mieszkania 14.

NADZWYCZAJNA OKAZJA. Sprzedam połowę niepodzielnej, wielkiej, dochodowej nieruchomości — miasto powiatowe Kutno, punkt centralny przy rynku i dwóch ulicach. Dochód roczny Zł 36 000 — lokale poważnie handlowe nie dekrety dlatego podatki minimalne. Cena i warunki dla nabywców bardzo korzystne. Dom Handlowo-Przemysłowy Edmund Bogdański Łódź, Pr. Narutowicza 25.

SKLEP do odstąpienia tanio ul. 6-go Sierpnia 44, — (gospodarz)

Ogłoszenie

Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi, podaje niniejszym do wiadomości stowarzyszonych, że Kasa Towarzystwa przyjmuje na bieżące i zaległe raty od pożyczek kupony od listów zastawnych 4 i pół proc 5 proc. i 8 proc, płatne dnia 1 lipca 1932 roku bez żadnych potrąceń.

KUPUJCIE Z I-go ZRÓDŁA

WIELKI WYBÓR



Wózków dziecińczych

Materaców sprężynowych „PATENT”

Łóżek metalowych

Wyżymaczek amerykańskich.

nabyć można w **FABRYCZNYM SKŁADZIE**

„DOBROPOL”
 Łódź, Piotrkowska 73, telefon 158-61.

w podwórzu.

Chrześcijańska Antykwarnia

Marszałkowska 42 (sklep)

Kupuje, sprzedaje i przyjmuje w komis oraz ocenia:

Antyki, meble, dywany, obrazy, żyrandole, brzozy, kryształ, starą biżuterję, brylanty, złoto, srebro koronki, makaty, oraz przyjmuje do odnawiania i reperacji, meble antyczne, perskie dywany i t.p.

Z poważaniem
 Stanisław i Helena Baliccy.

Czy choroby płucne są uleczalne?

Przy astmie katarze szczytów płuc, chronicznym kaszlu, leśgimie, długotrwałem zachrypnięciu, winien czytać każdy broszurkę pod powyższym tytułem. Autor p. Dr. Guttman, b, naczelny lekarz Finseńskiego zakładu kuracyjnego, wskazuje w sposób zupełnie dostępny drogi naturalne do usunięcia tych ciężkich cierpień. Każdy cierpiący otrzymuje takową na żądanie za darmo i bez opłaty porta. Należy napisać pocztówkę (ofrankowaną 35 gr.) z podaniem dokładnego adresu do: Puhmann & Co, Berlin 792 Muggelstrasse 25-25a.

HUMOR-TO ZDROVIE!

Tygodnik
 SATYRYCZNO - HUMORYSTYCZNY

„ZÓŁTA MUCHA” - „TSE-TSE”

PRENUMERATA Kwartalna (zł. 2 gr. 50), Półroczna (zł. 4 gr. 50)
 ROCZNA (zł. 8 —),

Redakcja Warszawa Wspólna 6.

NA ŻYCZENIE WYSYLAAMY NUMERY OKAZOWE.